Ner 26.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 26. Czerwca Roku 1818.

O przyczynach szkodliwości żydów, i o środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznemi stali *przez* Stanisława Staszica.

Do przyczyn wielkich nieszczęść narodu Polskiego należą żydzi. Niebaczni przodkowie nasi od skończenia się domu Piastów, ciągle nie zważali na postęp cywilizacyi Europy, ani użytkowali z doświadczeń innych narodów.

Kiedy ludy europeyskie wychodząc z feudalizmu, wszystkie ustalały u siebie tronów dziedzictwo, oni w tenczas dziedzictwo korony, od niepamiętnych czasów w Polszcze ustanowione, wstrzęśli i zsłabili; następnie ten istotny punkt iednoty społeczeństw, słabić i burzyć nie przestawali.

Kiedy iuż w Europie gotowe woyska stawały się iedyną trwałości państw obroną, kiedy w wiekach Ludwika 14. i Fryderyka 2. iuż wszczął się niezmierny wzrost stałych woysk ogromu, w Polszcze woysko, z owczesnych naywiększe, naybitnieysze, w doświadczeniu, w sztuce woiennéy biegłe, laurami zwycięstw okryte, pod Augustem zwinięto.

Kiedy żydów, iak zarazę niszczącą postęp cywilizacyi narodów, wypędzano z Hiszpanii, z Francyi, z Niemiec i z innych kraiów Europy, a pod karą śmierci, iako wyiętych z pod wszelkiego prawa, nie wpuszczano do Rossyi, natenczas sami Polacy otwarli im wszystkie granice, dali przytułek i większą swobodność niż rodowitym mieszczanom i rolnikom.

Dwa pierwsze błędy przywiodły nasz naród do upadku i do podziału. W tem nieszczęściu ieszczebyśmy przez oświecenie, przez cywilizacyą wznieść się i ratować mogli; lecz błąd trzeci, żydzi, byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle polityczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby nawet to ciało nie było podzielone, chociażby po podziele, znowu ziednoczone zostało, przecież z tą wewnętrzną skazą, nigdy nie może nabrać właściwych sobie sił, ani czer-

stwości, musi na zawsze bydź tylko słabe, wynędzniałe, i nikczemne. Żydzi po całéy Polszcze rozsypani, wszędzie z swym duchem wyłączności z naszym ludem pomieszani, tylko zaplugawią cały naród, zaplugawią cały kray, a zmieniaiąc go w kray żydowski, wystawią w Europie na pośmiewisko i wzgardę.

Między powodami wygnania żydów z państw Europy, i te dwie przyczyny znayduią się w owczesnych dzieiopisarzach.

Pierwsza: żydzi wyniszczaią włościan; żydzi pozbawiaią ich wszelkiego zabytku, potrzebnego do czynienia rolniczych nakładów, są więc szkodliwi rolnictwu.

Druga: żydzi tamuią w narodzie wzrost przemysłu, rękodzieł, fabryk i rzemiosł; nie dozwalaią wznieść się w kraiu stanowi, po rolnikach nayużytecznieyszemu, stanowi sztuk i kunsztów; z niemi nie mogą się podnieść miasta do tego porządku, i do téy zamożności, iakich postęp cywilizacyi narodu wymaga. Ta sama w owczesnych krainach żydów szkodliwość do naywyższego stopnia w naszym kraiu przychodzi. Wszyscy ią poznaiemy; wszyscy na szkodliwość żydów wołamy i ten głos iest w narodzie Polskim naypowszechnieyszy.

W pamiętnéy epoce konstytucyinego seymu, kiedy naród iakby cudem z długiego letargu obudzaiący się uyrzał główne swoiéy nędzy i upadku przyczyny, iednomyślnie potrzebę niezwłocznéy reformy żydów uznano. W roku zeszłym 1814 skoro tylko naród zasłyszał o dobroczynnych zamiarach Nayiaśnieyszego Pana, natychmiast ten był głos iednomyślny, te proźby wszystkich klass ludu, aby od szkodliwości żydów uwolnić wsie i miasta.

Musi ta szkodliwość żydów bydź mocno naród dotykaiącą, kiedy po tylu nadzwyczaynych nieszczęściach, po tylu okropnych woien uciskach, przecież uczucia nędzy kraiu z przyczyny żydów, odzywaią się nayzgodniéy w odgłosie powszechnym, i świadczą, że nawet w chwilach tylu cierpień, złe z strony żydów iest dolegaiące nam nayglębiéy, iest rażące naród Polaków naypowszechniéy. Wszystkie ludu klassy, wszyscy właściciele, przeciwko własnym pożytkom, po takiém zniszczeniu, wszyscy wołaią i proszą o uchylenie żydów od szynku trunków.

Żydzi w innych Europy narodach, które swoią szkodliwością przymusili do gwałtownych przeciw nim środków, nie zaymowali tam ogólnie szynku wszystkich trunków. Zaymowali się częścią tylko kupczeniem wina. Jakaż iuż w tém samém różnica w stosunkach szkodliwosci tamtych, do szkodliwości żydów naszych!

Inne trunki: wino, piwo, są łagodnieysze, są naymniéy szkodliwe, nie ułatwiaią sposobów do wszelkiego oszukaństwa, do bezkarnego użytkowania z oszukanych. Te trunki tylko w wielkiéy ilości naruszaią i burzą porządek w organizacyi ludzkiéy; mięszaią władze umysłowe; i przeto podobno żydzi u nas naymniéy do ta-

kich trunków się biorą, owszem są niesprzyiaiącemi piwu, od tego używania usilnie nasz lud odmawiaią i odwodzą; piwa zaś na szynk im wstawiane umyślnie psuią, trzymaniem ich w nieczystości, aby od używania tego napoiu lud się odrażał. Przeciwnie gorzałka w małéy mierze, czyni niezwłoczne skutki na ciele i duszy człowieka: zniewładnia pierwsze, a mięsza działania drugiey. Gorzałczany alkohol, uderza szczególnie w nerwy i w organizacyą umysłową, odbiera iéy władzę zastanawiania się, pamięci, rozwagi i całéy nad ciałem naszém władności.

W takim stanie naszego człowieka rolnika postawiwszy samowładność szynkarza, otwiera włościanina kieszeń żydowskiemu sumieniu, które oszukaństw i krzywdzeń człowieka obcego, człowieka bałwochwalcą nazwanego, bynaymniéy żydowi niewyrzuca, ani tak niegodziwego czynu nie przygania. W takim stanie robi u nas żyd z rolnikiem swoie obrachunki, czyni z nim umowy, zapisuie po drzwiach i po ścianach tego niesczęśliwego długów cyrografy, a tak obiera go z iego wszelkich gospodarczych zapasów.

Druga iescze większa a gorzałkom szczególniéy właściwa, iest szkodliwość nadawania używaiącym iéy z przebieraną miarą niezbędnego do niéy nałogu, a razem innych trunków wyłączności. Jest alkoholu wodek z zboża, a osobliwie z żyta wyrabianych, taka, że użyię wyrazu dla zbliżenia mych wyobrażeń do rzeczywistości, taka własność *opjatyzmu*, że nietylko przydusza działalność władz umysłowych, lub gwałtownie one zburza, albo nagle usypia, a w końcu zawsze całe ciało zniewładnia; ale ma ieszcze ten wyskok szczególną sobie właściwą moc, wrażenia z czasém w organizacyą ludzką niepokonanéy, naygwałtownieyszéy żądzy łaknienia tego trunku, żądzy natarczywszéy, niżeli wrodzona nam żądza potrzeb żywności; owszem okazuie się z doświadczenia, iż raz nabytéy żądzy gorzałki, ustępuie wszelka inna potrzeba naturalna, aż do zniszczenia iestestwa.

Taką to żądzą nawykłości do gorzałki party gospodarz, nasz nieszczęśliwy włościanin, ostatni snopek z gumna, ostatnie ciele z obory wyprowadza; a gospodyni ostatnią kurę, ostatnią garść mąki z komory do żydów wywłóczy. Jakże rząd w kraiu rolniczym, rząd, którego głównem usiłowaniem ma bydź polepszenie stanu włościan, może zostawiać i oddawać żydom tak niebezpieczny trunek, którego szynk w ręku niesumiennych ludzi, ułatwia tyle oszukaństwa sposobów, i rozwiia tylu trucizności skutków?

Myliłby się kto powie, że równie w ręku innych szynkarzów ten trunek niebezpieczny, szkodliwym będzie włościanom. Doświadczenie w całéy Polszcze takie twierdzenie zaprzecza. Wszędzie okazuie się, iż z karczem, skoro żydom są odięte, znaczną częścią zmnieyszaią się dochody; do połowy mniéy gorzałki wychodzi.

Wszyscy Polacy iuż z przekonania wiemy, że nadużycia w szynkowaniu tym trunkiem, przez żydów doprowadzone zostały w Polszcze do naywyższego stopnia: one są iedyną naszych żydów nauką i przemysłem. Wszystkie środki do doyścia w tém swego zamiaru, są przez nich używane: namowy, podstępy, prośby, groźby, nawet miłości własnéy kuszenia, nareście wszelkie do tego trunku złudzania, nietylko oyców i matek, ale naymłodszych dzieci wieśniaczych.

W zaskarżeniu ich o ten występek przeciw kraiowi składa świadectwa cała publiczność, świadczą przeciw żydom, przesłane w r. 1814 ze wszystkich powiatów pisma, skoro do Polaków doszła wiadomość o dobroczynnych zamiarach Nayiaśnieyszego Cesarza i Króla; świadkami tu stawaią, w tém zarzucie przeciwko żydom wszyscy Królestwa Polskiego właściciele w podanych przez deputacyą prośbach.

Czyliż było kiedy iakie nadużycie, iaka wina dowodniéy okazaną? Tu stawa świadków tysiące, świadków niepodeyrzanych, świadków, którzy wszyscy iedynie za prawdą mówiąc, przeciwko własnemu dobru swoie zeznania czynią; wszyscy bowiem przez odebranie szynku żydom wiedzą, że mniéy połową *propinacyinego* dochodu mieć będą.

Rząd za to złe, kraiowi tak oczywiście szkodliwe, tak uroczyście wywiedzione, zostawiaiąc ie dłużéy, nie przedsiębiorąc przeciw niemu środków tęgich, skutecznych, stawałby się odpowiedzialnym oyczyznie, Królowi i Bogu.

Drugie zaskarżenia szkodliwości żydów z woiewództw przesłane od miast, kupców, fabrykantów, zawieraią w sobie, iż żydzi sprawcami nędzy miast w Polszce; oni są przyczyną dla któréy nie może się wznieść kupiectwo, ani fabryki i rękodzieła.

Jest to ten sam zarzut, który był głównieyszym powodem, do wyroku wygnania ich z innych państw Europy. Lud ten, tułacz, od wszystkich opuszczony, od wszystkich narodów znienawidzony, po takim przykładzie, po takiém przez insze ludy ukaraniu, iedynie od Polaków przyięty z ludzkością naszemu narodowi właściwą; znayduiąc wśród nas gościnność, nawet większe od niektórych klass narodowych swobody; przecież nie poprawił się bynaymniéy.

On naszéy ludzkości i naszéy ludu prostoty na złe używaiąc, rozpuścił się ieszcze więcéy u nas na wszystkie zdrożności, na użycie wszystkich środków zniszczenia w gościnnym narodzie, przemysłu, kupiectwa, fabryk i rękodzieł.

Zwróćmy krótką uwagę, iakich używaią środków żydzi, do rozpostarcia takowéy szkodliwości, niszczącéy przemysł w rodowitych kraiowcach téy ziemi, na których im przytułek iest dany.

W każdym narodzie, w którym ieszcze niema zamożnych miast, rękodzieł, fabryk i kupców, tam handel drobny, szynki trunków, tandeciarstwo, kramarstwo, przekupnie,

faktorstwa, handlowanie gatunkami żywności, i pierwszych potrzeb ludzkich, są pierwotne kanały, z których wszczyna się, i wywiia przemysł; powstaie w narodzie kupiectwo, zaszczepia się i wyrasta ta średnia klassa przemysłowa, wszczynaią się fabryki i rękodzieła, tworzą się kupieckie stosunki, związki i towarzystwa; robią się różnych przedsięwzięć czyli *antrepryz* kompanie, i tym podobne rozmaite przemysłu zakłady.

Te to pierwsze kanały, te pierwsze nayistotnieysze przemysłu poniki, są wszędzie przez tych przybyszów z nieporównaną zręcznością, natężnością, i usiłowaniem ogarniane, a w końcu zupełnie przez nich goszczącemu ich narodowi odięte. Żaden zaś lud kraiowiec, z tym przychodnim ludem, współzawodu wytrzymać nie potrafi; pierwszy bowiem na swoiéy oyczystéy ziemi iest nieodzownie rozmaitemi pracami podzielony i rozerwany: iedni w ziemi, drudzy znoszą w towarzystwie cięższe służby, pracowitsze roboty; inni oddani całkiem trudom woiennym, koło obrony swéy oyczyzny, koło bezpieczeństwa swéy rodziny: ci oddaią się naukom, by naród ich w równém świetle z innemi narody postępował; ci poświęcaią się rozmaitym usługom kraiowym, bądź cywilnym bądź duchownym. Przeciwnie lud żydowski niemaiąc oyczyzny, będąc przez uświęcone wśród siebie zasady, wiecznie od wszystkich narodów wyłącznym, całki wśród rarodu, który go do siebie wpuści, ma na to zwróconą swoię dążność, swoie rachuby, i swoie wszystkie usiłowania, iakby obiął, iakby ogarnął, te pierwiastkowe przemysłu żywioły.

Między temi ieszcze wybiera on sobie nayusilniéy takie, które tyczą się bliżéy pierwszych potrzeb ludzkich, i zwierzęcych; potrzeb żywności; które tym samym będąc powszechnieysze, prędszy, częstszy choć drobny, zysk przynoszą. Do tych rzeczy rwie on się nayskwapliwiéy, i te wszystkiemi środkami wyłącznie ogarnia. Takiemi są handel, fabrykacya, szynk trunków, przedaż chleba, mięsa, świéc, mydła, tabaki, tytuniów, drzewa, soli, bydła, koni; takiemi są domy zaiezdne, domy skażeń, piiaństwa, zamthuzy. Z pospolitych rzemiosł chwyta się iedynie gdzie pracy mało, a oszukaństwo łatwe; wszyskie zaś trudne, mniéy zarobkowe zostawia rodakom. Bierze się łatwo do złotnictwa, blacharstwa, krawiectwa, kuśnierstwa, nie weźmie się do młota, siekiery, kosy, ani nawet do szewstwa.

Tak żydzi niweczą w ludziach polskich, każdy naymnieyszy, wszczynaiący się przemysłu zaród. Ztąd pochodzi, że sami częstokroć dziwimi się nad otrętwioną nieczułością Polskiego ludu, w niebraniu się do przemysłu i do handlu.

Tak wszystkie obfitsze, pierwotne w towarzystwie żydzi opanowawszy przemysłu żywioły, nigdy z zebranych z nich pożytków, nie wypuszczaią dla tegoż towarzystwa, w dalszym postępie użytecznego owocu.

Tak żydzi całego wewnętrznego ruchu stawszy się panami, tam go w samym środku niszczą, gdzie z niego właśnie miała się rozwiiać, nayzamożnieysza i naypięknieysza część cywilizacyi. W swoie ręce zagarnąwszy cały bieg pieniędzy, i innych też pieniądze wystawiaiących papierów i znaków: sami ich nie obracaią, ani innym nie dozwalaią użycia, na zbogacenie, na murowanie miast i wsi, na zaprowadzenie wielkich w kraiu fabryk, i rękodzieł; na wystawienie w zamiarze, zamożnienia, i upięknienia kraiu kosztownych gmachów, na zakładanie rozmaitych pożytecznych instytutów, na tworzenie pracowitych i przemyślnych handlu, sztuk i kunsztów towarzystw, na szukanie nowych ku użytkowi ogólnemu wynalazków, na podeymowanie wielkich przedsięwzięć w robotach publicznych, dla wsparcia rządowych zamysłów, dla ułatwiania rządu usiłowań w zakładaniu dróg i kanałów, w udziałaniu, i w ulepszeniu rzek spławności, w budowaniu statków do żeglugi, w udoskonaleniu rolnictwa przez przemianę ziem nieużytych w role żyzne.

Tych wszystkich owoców, które, gdzie żydów niema, wydaie z śród siebie ta klassa obeymuiąca owe wszczątkowe źródła handlu i przemysłu, zródła wszczynaiącego się kraiowego bogactwa i zamożności, tych wszystkich owoców naród gdzie wymienione źródła zostaią w ręku żydów, nieszczęśliwy naród nie okaże nigdy; on zamożności, bogactwa, swobody swoich wsi i miast nie uyrzy nigdy!.... Z żydów nie wychodzi iuż nic daléy, tylko ieszcze szynkarze, brzekupnicy, przemycarze, wexlarze, bankiery, meklery, liweranty, kupieckie zagranicznych towarów faktory, którzy wielki łańcuch kontrabandystów utrzymuiąc, zakazane, albo na komorach niepłacone obce towary wprowadzaiąc, kraiowe fabryki, rękodzielnie, iuż wszczęte niszczą, a nowym wszczynać się wzbraniaią.

Ten nieszczęsny żydowkiego pasorzyctwa szereg, kończy się wreście, albo na przekrztach, co iuż ma bydź z żydów zarodem dla kraiu naylepszym; na przekrztach! albo na bankrutach, którzy zebrane maiątki z oszukaństwa swoich powierzycieli na rozprosznych po świecie pod zmienniczemi nazwiskami synów i córki rozdawszy, naród dla nich gościnny rozpaczą, nowych zdrodni i nędzy mnóstwem napełniaią.

Już od kilku wieków te przybysze wśród naszego narodu gnieżdzą się, i ciągle te wszystkie wszczątkowe, przemysłu, i zysków źródła, sami dzierżą. Gdzież są po nich w całym naszym kraiu, naymnieysze ślady iakowego zabytku, zamożności, gmachów, zakładów instytucyi, wynalazków? wszędzie na naszéy ziemi rozciąga się za niemi tylko nieczystość, ubóstwo, nędza, zgnilizna, i zaraza, coraz głębiéy nasz nieszczęśliwy naród niszcząca, za to, że on ieden, dla tych z świata wygnańców, był ludzkim, był dobroczynnym. Z ostatniego spisu żydów okazuie się,

że ledwie $\frac{1}{5}$ część iest trudniących się użytecznem kupiectwem, i iakimkolwiek rzemiosłem; $\frac{4}{5}$ składa się z samych karczmarzów, szynkarzów, faktorów, i włóczęgów po całym narodzie rozsypanych, swoim napływem ze wszystkich stron przedtem do Xięstwa teraz do Królestwa cisnących się.

Od dwudziestu lat zaraza ta rozpościera się wśród naszego ludu, wśród naszych wsi i miast, nierównie szybszym i myślącego zastraszaiącym sposobem.

Przy pierwszym kraiu podziale w r. 1772 było narodu Polskiego około piętnastu milionów. W tym liczono pięć kroć sto tysięcy żydów. Więc lud ten zaymował trzydziestą część ludności.

W roku 1790 podczas kostytucyinego séymu podług spisowych tabel Moszyńskiego, ludność Polski wyniosła przeszło ośm milionów, w tych mieściło się trzykroć sto tysięcy żydów: była to dwódziesta czwarta część ludności.

Spis ludności w Xięstwie Warszawskiem w roku 1810 sporządzony, wykazuie mieszkańców cztery miliony, trzy kroć, a żydów przeszło trzykroć sto tysięcy. W porównaniu do ogólnéy ludności, iuż ten sam lud żydowski wynosi tu część dwónastą.

Od roku 1810 do roku 1816, chociaż obszerność kraiu zmnieyszona, w szczupleyszym obrębie, przecież w stosunku swoiéy ludności ieszcze bardziéy zwiększoną znayduie się liczba żydów, iuż dochodzi do osméy części kraiowéy ludności.

Ile można było powziąć wiadomości o miastach dawniéy uprzywileiowanych wyłącznością niemieszczenia wśród siebie żydów, takich w roku 1768 znaydowała się w Polszcze część piąta od żydów całkiem wolna. Dziś iuż niema w wszystkich dawnéy Polski kraiach, żadnego od żydów zupełnie wolnego miasta. Jeżeli się ieszcze w iakiém miasteczku, dawniéy od nich wolném, nie mieszczą w rynku, to iuż wszędzie siedzą po przedmieściach, po zaiezdnych domach, po karczmach, bo to są ich ulubione, i wybrane kręte ścieszki, któremi się oni nieznacznie ale z czasem pewnie, w środek miast wkradaią.

My przez upowszechnioną szczególniéy w naszym narodzie *tolerancyą*, szanuiemy ich względem nas nietolerancyą, ich obrażaiące nas zwyczaie niedotykania się ich iadła, ich naczyń; a oni bez wszelkiego wzaiemnego względu, wszystkich używaią sposobów wciskania się do naszych mieysc religiynych, i szczególniéy przez nas uświęcanych. Już nawet Częstochowa, mieysce w religii naszéy tak od całego ludu szanowane, mieysce od tylu wieków iedynie w Królestwie Polskiém uświęcone, przez wszystkich Królów Polskich od wolności zamieszkania żydów wyięte, od piętnastu lat iuż w Częstochowie 60. familii żydowskich osiadło.

Warszawa stolica Królów Polskich, od swego założenia nigdy w sobie żydów nie miała. Jeszcze za seymu konstytucyinego tu stałe mieszkanie wolne im nie było: lat dwadzieścia

ledwo miia, a iuż i ta stolica narodu Polaków, więcéy iak czwartą część w swoiéy ludności mieści żydów.

Przeciw tak nadzwyczaynie rosnącéy ludności żydów w stosunku z ludnością Polaków, trzeba środków prędkich, tęgich, i stałych. Oboiętność, uległość, stałego postanowienia niemaąca powolność, złego nie wstrzyma, nie poprawi, ani nawet nie zmiarkuie. Postęp złego iest wielki, niebezpieczeństwo wielkie; przeciw niemu trzeba środków wielkich.

Niech nam tu będzie doświadczenie innych narodów przestrogą i nauką: gdzie sposoby wzięto silne, niezmienne i w iednym czasie dokonane, tam od złego kray zratowany. Tego cała Europa i Rossya iest dowodem. Gdzie brano słabe, powolne, cząstkowe, i tylko czasowe sposoby, tam zawsze w końcu też okazały się bezskuteczne, a w przeciwnikach tylko większe natężenia zdziałały: tak ostatecznie rzeczywiste złe do przełamania ieszcze się trudnieyszém stawało.

W zaborach Polski przez Austryą Józef II. Cesarz uznawszy szkodliwość żydów, nakazał oddalić ich nayprzód w całym kraiu od szynku trunków. Wykonanie tego podzielił na czasy: z karczem po wsiach mieli ustąpić po wyyściu im arędownego kontraktu; w miastach tracili wolność szynku po iednym roku.

Żydzi pod takiém urządzeniem nieobeymuiącém ich w całości i razem, nieuderzaiącém we wszystkie ich szkodliwości przyczyny, wkrótce w samym przeciągu podzielonego im czasu, znaleźli sposoby przerobienia, aby ci, którzy w miastach maią własne zaiezdne szynkowne domy, mogli do swego życia utrzymywać się przy szynkach, dopiéro dzieci ich, iuż do innego sposobu życia, do rzemiosł, do fabryk usposobione, pod karą nigdzie szynku trunkiem po śmierci rodziców bawić się nie miały. Daléy pod pozorem dobrego porządku uzyskano ieszcze, aby urzędnicy cyrkularni spisali po miastach wszystkie szynkowne domy żydowskie, i oycom tych domów właścicielom, nadali konsensa, czyli na piśmie pozwolenia, iedynie dla nich samych, i tylko do ich śmierci służyć im mogące. Tém iedném zwolnieniem zniszczało całe dobroczynne prawo. Odtąd z początku oycowie długo przestawali wcale wymierać; a z śmiercią Cesarza Józefa nagle złe do wyższego ieszcze wcałym kraiu wzniosło się stopnia.

Rząd pruski przeciwko szkodliwości żydów przedsięwziął rozmaite środki znayduiące się w zbiorze praw administracyinych tego państwa i w edykcie wydanym w roku 1797 d. 17. kwietnia: podług tych szynki trunkami są strudnione, nad liczbę szynkarzów iuż w kraiu będących, żadnemu żydowi nowe pozwolenie wydane bydź nie mogło; a dla zachęcenia ich do rzemiosł, do fabryk, wskazano do wszystkich miast wolność przystępu, iedynie takim żydom, którzy oddadzą się rzemiosłom i fabrykom. Tak usposobionym miały bydź wydawane zaswiadczenia, czyli konsensa przez Kamery.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)